Nakład 23.600 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 65. Sosnowiec, sobota 8 marca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Krwawe demonstracje w Sanoku

Tłum podburzany przez komunistów zaatakował policję strzałami.

LWÓW, 7.3. W ostatnich dniach w fabryce wagonów Zieleniewskiego przeprowadzono znaczne redukcje. Liczbę robotników zmniejszono z 2000 na 600. Na tle tych redukcyj panowało nawet wśród robotników silne niezadowolenie, które kilkakrotnie nawet doprowadziło do drobnych awantur.

Wczoraj w południe bezrobotni fabryki Zieleniewskiego wspomagani przez bezrobotnych z okolic Sanoka postanowili urządzić demonstrację przed starostwem. Zebrał się tłum około 400 bezrobotnych, którzy zupełnie niespodzianie znalazł się na rynku. Zaalarmowana policja zastąpiła drogę demonstrantom i po krótkiej utarczce, posypały się z tłumu w stronę policji kamienie, zdołała zebranych bez żadnych ofiar rozproszyć.

W dwie godziny później demonstranci, podburzeni przez agitatorów komunistycznych i zasileni przez robotników fabrycznych, uformowali pochód, w którym wzięło około 1000 osób i ruszyli po raz drugi do miasta pod starostwo. Gdy policja próbowała demonstrantów rozproszyć z tłumu posypały się strzały rewolwerowe i grad kamieni.

Wobec groźnej postawy tłumu policja dała salwę, raniąc trzy osoby ciężko i trzy lżej. Ponadto 6 policjantów jest silnie pokaleczonych kamieniami. Po salwie część tłumu rzuciła się do ucieczki, resztę rozproszyła policja przy użyciu białej broni.

Na wieść o niepokojach garnizon sanocki zarządził natychmiast ostre pogotowie i wysłał na ulice miasta oddziały wojska.

Zajścia te wywołały w mieście wielki popłoch. Wszystkie sklepy zostały pozamykane.

Dopiero późnym wieczorem po licznych drobnych utarczkach pojedyńczych grup robotników z policją w mieście zapanował spokój.

100 miljonów złotych na ruch budowlany dostarczą w tym sezonie źródła publiczne

WARSZAWA, 7. 3. (wł.) Wedle obliczeń prezesa pocztowej kasy oszczędności, d-ra Grubera, tegoroczne zapotrzebowanie kredytów na cele budowlane dosięga sumy 206 miljonów złotych.

Z dokładnego obrachunku wynika, że na poczet tego zapotrzebowania wpłynie ze źródeł publicznych, a więc z dotacyj skarbu państwa, z funduszów ubezpieczeniowych oraz kas oszczędności maksymalnie 100 miljonów złotych.

Sum większych organizm finansowy państwa nie jest w stanie dostarczyć

Bezpośrednio we własnym zakresie i dla własnych potrzeb rząd preliminował w budżecie na ten rok sumę 38 miljonów złotych.

Z posiedzenia senatu.

WARSZAWA, 7. 3. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu prowadzona była w dalszym ciągu ogólna dyskusja nad budżetem państwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że senatorowie klubów, które wstrzymały się nad budżetem na plenum, dziś głosowały za budżetem i odwrotnie.

Tak np. koło żydowskie wstrzymało się od głosu, klub zaś PSS. głosował za budżetem. W dyskusji zabierali głos senatorowie: Kopczyński (PPS.), Szarski (BB.), Głąbiński (klub nar.), Motz (wyzw), Roman (BB.), Kerner (koło żyd.) i inni.

O budowę tanich mieszkań.

WARSZAWA, 7. 3. (wł.) Ministerjum robót publicznych przystąpiło do opracowaniu projektu ustawy o budowaniu tanich mieszkań. Przy opracowaniu tego projektu wzięto pod uwagę projekty i plany izb przemysłowo-handlowych. Pozatem na wniosek premjera Bartla postanowiono wysłuchać zdania rzeczoznawców profesorów z politechnik warszawskiej i lwowskiej.

DZIŚ DZIEŃ POCHMURNY.

Dziś przeważnie chmurno z przelotnemi deszczami lub śniegiem na zachodzie kraju, pozatem ranek jeszcze dość pogodny, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Nieco cieplej. Słabe, na wybrzeżu silniejsze wiatry poudniowo - zachodnie i południowe.

Wyrok w kieleckim procesie

o napad na kasę chorych.

KIELCE, 7. 3. (Telefonem) Dziś, w piątek, w drugim dniu rozprawy przeciwko robotnikom oskarżonym o zdemolowanie biur kasy chorych i pobicie urzędników zapadł oczekiwany z naprężeniem wyrok.

Sąd w składzie sędziego Gajerskiego, jako przewodniczącego i sędziów: Kościeleckiego i Skowery, po wysłuchaniu przemówienia pprok. Janichowskiego i mów obrońców adw. Cichowskiego, Chęcińskiego i Sadowskiego skazał oskarżonych: Żyłę, Kasprowicza, Pięknego, Stachurę, Ruska, Wesołowskiego, Wintera, Pietrzyka i Stefana Ruska na 2 tygodnie aresztu.

Resztę oskarżonych sąd uniewinnił.

Prokurator zapowiedział odwołanie od wyroku.

Zbrodnicza ręka podpalacza

puściła z dymem 11 zagród chłopskich

WIELUŃ, 7. 3. Ubiegłej nocy w zagrodzie gospodarza Józefa Świtały we wsi Dzięciołów w powiecie Wieluń wybuchł groźny pożar. Zanim mieszkańcy wsi zorjentowali się w sytuacji, ogień podniecany wichrem, przerzucił się na inne chaty.

Mimo pracy licznych okolicznych straży ogniowych 11 chałup, 11 obór i 2 stodoły poszły z dymem. W płomieniach zginęło kilkanaście krów, 6 koni i wielka ilość drobiu.

Dwu chłopów ciężko poparzonych odwieziono do szpitala w Wieluniu. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych. Ogień podłożyła zbrodnicza ręka.

Akademja ku czci prezydenta Masaryka.

WARSZAWA, 7.3. (wł) Dziś o godzinie 8 wieczorem odbyła się w obecnosci p. prezydenta Rzplitej, rządu, senatów i posłów uroczysta akademja ku czci prezydenta Czechosłowacji, Masaryka, w związku z 80-leciem jego urodzin.

20-ta państwowa loterja klasowa.

5-ta klasa — 2 dzień ciągnienia.

WARSZAWA, 7. 3.

25.000 zł. na n-ry: 48053 144699.

20.000 zł. na n-ry: 59355 78420 193147.

15.000 zł. na n-ry: 58562 122796.

10.000 zł. na n-ry: 29844 72728 141216 155428.

5.000 zł. na n-ry: 32624 5722 59225 165521 166832 181896.

3.000 zł. na n-ry: 44076 48814 135753 144557 190112.

35005 51637 53364 150231 151201 162039 181973.

2.000 zł. na n-ry: 27350 34850 102881 104507 142041 155378 163891 202858.

17473 23453 106758 184532 197315

1.000 zł. na n-ry: 50535 69181 101919 131123 132925 134745 143397 181866.

951 5087 9992 21348 45355 63148 64251 73185 77178 100269 120093 140116 175701 176565 203946.

600 zł. na n-ry: 78276 93508 96754 122350 124538 131895 140217 147527 151118 156817 159236 164193 166380 180315 186629 188743 190260 191038 195140 201062 207085 209268 209361.

69640 74140 78568 94164 97629 103596 127378 131073 134701 137100 143949 156635 158856 160218 161713 168974 169287 171817 174732 175734 187627 195007 207182 208548 209122.

500 zł. na n-ry: 38 490 4482 11693 13913 15542 16324 16419 16790 17133 17565 22438 24840 28833 31048 31319 32232 33976 37715 39284 52271 61995 68249 68729 70266 77686 84022 86226 88521 100075 104570 104792 105566 106043 107908 114100 117711 120580 121579 127964 130845 133288 133682 133792 134444 135365 135949 136544 146099 147348 147666 150032 150150 150994 158803 158922 159694 160242 162161 163584 166164 168441 169037 172493 173802 177866 178066 180076 181743 182593 184584 184634 185544 187236 190417 196613 197980 199200 201863 208662.

6980 8531 10842 12060 15123 16593 23284 37553 39330 40528 41130 44551 49154 54337 60167 61995 66480 68888 71917 72385 75434 76752 78069 78987 84026 84691 86801 96107 100477 101333 101371 101599 121425 131947 137130 138570 139237 140549 141735 141781 142020 145709 147387 147468 151834 152699 153202 159234 165301 168067 173859 177399 180186 183251 188353 189768 192402 197581 198656 199393 203353 203975 209401

ZAKOŃCZENIE PERTRAKTACYJ HANDLOWYCH Z NIEMCAMI.

WARSZAWA, 7. 3. Rokowania o traktat handlowy polsko - niemiecki, zostały definitywnie zakończone.

Min. Rauscher udał się do Berlina, celem poinformowania rządu Rzeszy o przebiegu pertraktacyj i powróci do Warszawy w poniedziałek wieczór, tak, że ewentualne podpisanie traktatu nastąpiłoby we wtorek.

W wyniku pertraktacyj opracowano t. zw. mały traktat handlowy, obejmujący tylko zasadnicze sporne kwestje między Polską a Niemcami.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNICZKI KASY CHORYCH.

WARSZAWA, 7. 3. Przy ul. Żelaznej 30 wystrzałem z rewolweru w okolice serca usiłowała popełnić wczoraj wieczorem samobójstwo 24-letnia Kazimiera Heinrich, urzędniczka kasy chorych.

W stanie bardzo ciężkim przewiozło ją pogotowie do szpitala Dz. Jezus. Przyczyn rozpaczliwego kroku nie ustalono.

KSIĄDZ SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

MOSKWA, 7. 3. Dziennik „Syberja Sowiecka“ donosi, że ks. Gabrjel Leparyński został skazany na śmierć przez rozstrzelanie za wypowiedzenie następujących słów w kazaniu: „Zagranicą uczucie religijne staje się raz silniejsze. To samo będzie i u n... Wkrótce słowo Boże zatriumfuje w całym naszym kraju“.

KATASTROFA LOTNICZA NA REWJI KU CZCI MASARYKA.

PRAGA, 7. 3. Przegląd wojska na uroczystościach jubileuszowych prezydenta Masaryka, zakończył się straszną katastrofą lotniczą.

O godz. 4 po poł. wyjechała z lotniska praskiego eskadra, złożona z 40 samolotów i rozpoczęła ewolucje nad miastem. Nagle z wysokości 40 mtr. spadły 2 aeroplany na zakład dla umysłowo chorych.

Jeden z pilotów wyskoczył z samolotu, jednakże spadochron się nie otworzył i pilot w oczach zgrozą przejętego tłumu poniósł śmierć na miejscu. Ciało jego było w okropny sposób zniekształcone.

W kilka sekund później aparaty padły na ziemię, grzebiąc pod swemi szczątkami pozostałych lotników.

Wesoły nastrój w Łodzi.

ŁODZ, 7. 3. W dniu wczorajszym Łodź zaroiła się od licznych kupców z prowincji bliższej i dalszej, oraz szczególnie z kresów wschodnich.

W przedsiębiorstwach zapanował wielki ruch, nienotowany od szeregu miesięcy. Dokonano licznych tranzakcyj, przeważnie gotówkowych.

W przyszłym tygodniu spodziewany jest również liczny zjazd kupców z poznańskiego.

Ożywienie to przypisać należy zupełnemu wyczerpaniu się zapasów u kupców detalistów na prowincji.

Olbrzymie rozmiary powodzi we Francji.

PARYŻ, 7. 3. Według dzisiejszych obliczeń liczba ofiar katastrofalnej powodzi w południowych departamentach Francji wynosi 163 zatopionych. Według innych źródeł liczba ofiar przekracza 300 osób. W niektórych miejscach woda opada, w innych podnosi się, grożąc dalszemi zalewami.

Na obszarach nawiedzonych powodzią krążą liczne łodzie, które ściągają ludzi z dachów i drzew. Samoloty badają również teren dotknięty powodzią. W miasteczku Moissacc jest 200 domów zniszczonych.

Władze wojskowe wysłały piekarnie polowe do okręgów nawiedzonych powodzią. Około 2000 osób potrzebuje natychmiastowej pomocy.

Na czem polega wyższość amerykańskiego robotnika?

Prof. Thomas T. Read z uniwersytetu w Kolumbji po 3-letnich badaniach i zestawieniach statystycznych doszedł do wniosku o bezwzględnej wyższości robotnika amerykańskiego nad europejskim i azjatyckim. Uzasadnienie tych wniosków i rozpatrzenie przyczyny stwierdzonego stanu rzeczy złożyło się na obszerną pracę, wydaną świeżo przez profesora Reada i zawierającą nader ciekawe dane oraz rozumowania na ich podstawie.

Autor zapewnia, że robotnik amerykański, mimo iż zużywa mniej energji, aniżeli jego koledzy pochodzący z innych części świata, zdobywa się na większą wydajność, pracy w przeciągu roku. Szczególny objaw ten wyjaśnia autor ogólnym poziomem przemysłu amerykańskiego, w którym stosowana racjonalna pomoc maszyny nie czyni z robotnika „niewolnika płacy“, ale świadomego rzeczy kierownika, za którego pracują „liczni niewolnicy mechaniczni“. Przeciętna wytwórczość roczna pracownika w Stanach Zjednoczonych jest dwa razy wyższa od przeciętnej wytwórczości rocznej kanadyjczyka, dwa i pół raza wyższa niż anglika i belgijczyka i czterokrotnie przewyższa wydajność rocznej pracy niemca. Zdaniem profesora Reada przyczynia się do tego wyniku w znacznym stopniu amerykański system ekonomiczny, pouczający kierowników wielkich fabryk i wytwórni o konieczności znalezienia dla każdego pracownika najlepiej odpowiadającego mu zajęcia.

Wykazawszy że każdy naród, powiększając swoją zdolność wytwórczą, powiększa tem samem swoją zdolność spożywczą, twierdzi autor, że przy systemie amerykańskim praca rozdzielona jest rozumnie i przezornie w ten sposób, że zbyt wyprodukowanego materjału może zapewnić wygodny tryb życia zarówno dla pracodawcy, jak dla pracobiorcy. Błąd europejczyków polega na przypuszczeniu, że istnieje granica możności produkowania dla każdego kraju i że im mniej wytwarza każdy poszczególny pracownik, tem więcej pozostaje pracy dla pozostałych jego towarzyszy. Jest to — zdaniem prof. Reada — zapatrywanie z gruntu fałszywe. Niema — utrzymuje on — granic produktywności, jakie osiągnąć może jakikolwiek kraj na świecie. Robotnik, ograniczający rozmyślnie pracę, jaką może wykonać w ciągu dnia, przyczynia się dobrowolnie do wytworzenia takiego stanu rzeczy, przy którym niemożliwością jest dla niego i dla jego towarzyszy życie wygodne, a zarazem zapewnienie stałego obrotu włożonego przez przedsiębiorcę kapitału. Robotnik amerykański dąży świadomie i celowo do coraz wyższej wydajności własnej pracy i dla tego przyjmuje z wdzięcznością wszelkie ułatwienia techniczne, jakich dostarcza mu pomysłowość wynalazców, a także racjonalizacja wytwarzania i tą właśnie drogą dochodzi do tak imponujących wyników.

Wyższość amerykańska w dziedzinie wydajności rocznej pracy osobnika — konkluduje prof. Read — starczy za wyjaśnienie, dlaczego obywatel Stanów Zjednoczonych, zarówno przedsiębiorca jak robotnik, korzysta z daleko wyższego stopnia komfortu życia, aniżeli tej samej kondycji obywatel wszelkiego innego kraju świata.

Szkoda, że prof. Read napisał i wydał książkę swoją przed kryzysem przemysłowym w Ameryce. Ciekawa rzecz, czy i teraz, kiedy i tam nie starczy pracy dla wszystkich, może być w dalszym ciągu mowa o nieograniczonej produktywności indywidualnej, jak i ogólnokrajowej.

R.

Praca społeczna w życiu kobiety.

Instynkt poświęcania się jest podobno jednym z tych, o którym wątpią sceptycy, chcący widzieć w czarnych kolorach wszystko, co tyczy natury ludzkiej. A jednak naprzekór tym smutno na świat patrzącym ludziom, samo życie tysiącem przykładów wykazuje, że poza egoistycznemi skłonnościami człowieka istnieje w nim pragnienie „wyjścia z siebie“, pracy dla innych ludzi, często dla ludzi może nieznanych, lub częściej nawet dla tych, którzy dopiero kiedyś przyjdą w przyszłości. Ta właśnie myśl była przecież w czasach niewoli dźwignią wszystkich naszych ruchów ideowych, — z tą właśnie myślą o jutrze i o wolności przyszłej Polski ginęli ze spokojem na twarzy i z uśmiechem na ustach bojownicy niepodległości nieistniejącego wówczas jeszcze państwa.

Ale i dzisiaj, w tak szczęśliwie zmienionych warunkach, nie brak jest spraw, które ludzi, posiadających ów instynkt społeczny i ukształconą świadomość obywatelską — pobudzić muszą do pracy dla innych. Złudzenie, iż państwo samo, jako abstrakcja, jest w stanie zorganizować całe życie w kraju, — wobec rzeczywistości ostać się nie może. Konieczna jest tu zawsze również i inicjatywa społeczna.

Ma ona podwójne znaczenie: — leczy bolączki, których nigdzie i nigdy nie brak w życiu zbiorowem, — oraz zwraca uwagę władz państwa na doniosłość poszczególnych spraw, które w natłoku ogólnych zagadnień łatwo mogą być przeoczone.

Zwłaszcza dla pracy równouprawnionej kobiety otwiera się tu wdzięczne pole. Wszak w samej naturze kobiety, w której dominuje pierwiastek rodzinny, tkwi owa skłonność do myślenia o innych, do spostrzegania poszczególnych objawów życia i nadawania im należnej doniosłości. Czy będzie to opieka nad młodzieżą szkolną w t. zw. „kołach rodzicielskich“, — czy opieka nad matką i dzieckiem w organizacjach społecznych jak np. związku pracy obywatelskiej, — czy praca oświatowa wśród żołnierzy w „Białym krzyżu“, — czy działalność w instytucjach ratujących od wynarodowienia nasze kresy, — czy wreszcie prace w zrzeszeniach zawodowych, wszędzie znajdzie kobieta pole do szerokiego zastosowania tych umiejętności, które jako równouprawniona obywatelka zdobyła, jak i rozwinięcia swych wrodzonych właściwości kobiecych, zdolności do poświęcenia i samozaparcia.

Wszak dawna, słusznie zresztą ośmieszana „filantropja“ nie była w gruncie rzeczy niczem innem, jak dawaniem ujścia temu pragnieniu pracy dla innych. Coprawda, była ona wadliwem zastosowaniem kobiecych właściwości, nie mogących — dzięki ówczesnej pozycji społecznej kobiet, znaleźć innego pola pracy publicznej. Dziś jednak, w zmienionych warunkach, pole to posiadają kobiety w pełnej rozciągłości.

Obserwując dzisiejsze kobiety spostrzegamy — mimo to — często pewne bolączki w ich pracy społecznej. Jedne kobiety na skutek zajęć zawodowych i obowiązków rodzinnych nie są w stanie podjąć się żadnej stałej pracy społecznej, drugie naodwrót, chwytają nieskończoną ilość spraw, a potem uginają się pod ich ciężarem, nie mogąc w gruncie rzeczy niczego porządnie załatwić, ani nad żadną kwestją poważniej szą głębiej się zastanowić. Znany jest typ „działaczki“, biegnącej z posiedzenia na posiedzenie, zmęczonej, zziajanej, zaniedbującej nieświadomie tysiące swych najpierwszych obowiązków. Rzecz charakterystyczna, że ten typ „działaczki“ pojawia się zwykle w każdej instytucji przy jej powstaniu, a potem bardzo szybko porzuca ją, pozostając w niej tylko formalnie, aby znów rozpocząć rzekomo „aktywną“ działalność na innym terenie. Praca taka, oczywiście, jest bezcelowa i nie może dać ani korzyści dla samej instytucji, ani zadowolenia moralnego dla owej działaczki. Co gorsza zaś, zniechęca osoby stojące na uboczu i doprowadza nieraz do usprawiedliwionego poniekąd ironizowania na temat „społecznic“.

To też pod tym względem konieczna jest do zastosowania zasada „mało, a dobrze“. Kobieta powinna nietylko dobrze obliczyć się ze swoim czasem, ale i ze swojemi zamiłowaniami, przedewszystkiem zaś zastosować względem samej siebie tak konieczną dziś, a niestety, tak zupełnie poniechaną „hygienę ducha“. Wielka bowiem ilość wziętych na swoje barki spraw musi z konieczności powodować płytkość i powierzchowność zajmowania się niemi, skłonność do pobieżnego traktowania zawiłych zagadnień i wreszcie brak przywiązania do wykonywanej pracy. Naodwrót znów, rzeczą również szkodliwą pod względem osobistym i społecznym jest często uchylanie się kobiet od pracy społecznej. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, iż dobre zorganizowanie sobie dnia, nawet przy licznych obowiązkach wpływa świetnie na pojemność czasu. Umiejętna zaś, spokojna i określona praca społeczna rozszerza horyzonty, daje kontakt z szerokiem życiem i przynosi przedewszystkiem korzyść innym.

Najważniejszym bowiem czynnikiem w pracy jest nastawienie, w jakiem ona jest wykonywana.

Projekt nowelizacji ustawy inwalidzkiej

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy zmieniający i uzupełniający ustawę inwalidzką. Projekt ustawy ustala zakres kompetencji ministrów przy wykonywaniu ustawy inwalidzkiej, mianowicie legalizuje dokonane już 1929 roku zmiany w tym zakresie, polegające na przekazaniu ministrowi pracy i opieki społecznej następujących spraw: rewizji lekarskiej inwalidów wojennych, postępowania o uznanie za zaginione w związku ze służbą wojskową osób, które zaginęły na terenie wypadków wojennych, leczenia i protezowania inwalidów wojennych. Projekt ustawy wprowadza postanowienia o powierzeniu kasom chorych leczenia i protezowania inwalidów wojennych, pozatem wprowadza instytucje o charakterze kolegjalnym dla spraw roszczeń do zaopatrzenia zgłoszonych przez rodziny pozostałe po poległych, zmarłych i zaginionych w związku ze służbą wojskową.

Z życia izby rzemieślniczej w Kielcach.

Budżet izby. — Walka z nielegalnemi warsztatami rzemieślniczemi.

Jak już swego czasu donosiliśmy, uchwalony na plenarnem posiedzeniu budżet izby rzemieślniczej został wysłany do ministerjum przemysłu i handlu, celem zatwierdzenia.

W ubiegły czwartek ministerjum nadesłało do izby zatwierdzony już budżet.

Po wprowadzeniu przez ministerjum szeregu poprawek w poszczególnych pozycjach budżet wynosi w dochodach i rozchodach

112.406 zł.

Uchwalony zaś przez plenum izby budżet wynosił **147.200 zł.**

Z poprawek w budżecie poczynionych przez ministerjum należy wspomnieć o pozycji. **50.000 zł. na popieranie rozbudowy szkolnictwa zawodowego,** która to suma została całkowicie z budżetu wykreślona.

Natomiast znacznie **zwiększona została pozycja na opłaty na rzecz członków komisyj egzaminacyjnych mistrzowskich i czeladniczych.**

Należy również wspomnieć o sumie 22.865 zł. 92 gr., która znajduje się w budżecie, jako część 15 procentowego dodatku do świadectw przemysłowych.

Suma ta jest wysoce nieproporcjonalna w stosunku do sumy przeznaczonej z tego samego tytułu dla izby przemysłowo-handlowej.

Jeśli przyjmiemy ogólną sumę 15 procentowego dodatku do świadectw przemysłowych za 100, to izba przemysłowo-handlowa otrzymała 94 procent tej sumy, natomiast izba rzemieślnicza zaledwie tylko 6 procent. Jest to wysoce rażąca różnica.

Jak wiadomo 15 procentowy dodatek od świadectw przemysłowych idzie na rzecz izby przemysłowo-handlowej i izby rzemieślniczej.

Podziału ogólnej sumy z tego dodatku dokonuje minister przemysłu i handlu.

W związku z nadejściem budżetu spodziewane jest w nadchodzącą niedzielę posiedzenie zarządu izby, na którem oprócz budżetu będzie rozpatrywany cały szereg spraw wewnętrznych izby.

* * *

Z chwilą ukonstytuowania się kieleckiej izby rzemieślniczej, jedną z największych bodaj jej trosk była niezwykle ważna dla racjonalnego rozwoju rzemiosła sprawa nielegalnych warsztatów rzemieślniczych, bardzo gęsto rozsianych na całem terytorjum woj. kieleckiego.

W ostatnich czasach wyroby zagranicy znajdują bardzo chętnie nabywców na polskich rynkach.

Przyczyny tego należy szukać w tem, że nabywca nasz traci coraz bardziej zaufanie do wyrobów rzemieślniczych krajowych, ponieważ obsługiwany przez osoby podszywające się pod miano rzemieślników, stwierdził, że wyroby te nie dorównują ani jakością, ani wykonaniem wyrobom zagranicznym.

W interesie więc całego rzemiosła, które dzięki zalewowi wyrobów obcych w ostatnich czasach przechodzi znaczny kryzys, a tem samem w interesie państwa, leży konieczność jaknajostrzejszego zwalczania wszystkich warsztatów rzemieślniczych, prowadzonych przez ludzi nic wspólnego z rzemiosłem niemających, którzy dzięki swym tandetnym wyrobom podkopują stan rzemiosła.

Izba rzemieślnicza rozumiejąc doniosłość tej sprawy od samego początku swego istnienia rozpoczęła energiczną kampanję w tym kierunku.

Przed kilku dniami wystosowała w tej sprawie do wojewody obszerny memorjał, w którym szczegółowo motywując zgubne dla rzemiosła skutki nieuzasadnionej dotychczas tolerancji nielegalnych warsztatów — prosi o wydanie odpowiednich zarządzeń, zmierzających do likwidacji wszystkich tych warsztatów, które pozostały po dniu 16 grudnia 1927, to zn. po dniu wejścia w życie ustawy przemysłowej.

Sprawa rzeźni sosnowieckiej została załatwiona

Zarząd miasta postanowił wydzierżawić rzeźnię p. Cwajgenhaftowi na przeciąg 2 lat.

Na ostatniem swem posiedzeniu zarząd m. Sosnowca rozpatrywał ostatecznie sprawę rzeźni miejskiej.

Zdecydowano rzeźnię wydzierżawić p. Cwajgenhaftowi od dnia 1 kwietnia b. r. na przeciąg 2 lat, t. j. do 1 kwietnia 1932. Dzierżawca zobowiązuje się przeprowadzić remont budynku kosztem 85 tysięcy złotych, pod kontrolą magistratu, w czwartym półroczu dzierżawca wpłaci magistratowi czynsz w wysokości 40 tys. zł. i przepisze na własność miasta grunt, stanowiący jego własność, na którym stoją budynki rzeźni.

W ten sposób z dniem 1 kwietnia 1932 r. miasto stanie się pełnym właścicielem rzeźni, jak również i placu.

Sprawa ta znajdzie się na najbliższem posiedzeniu rady, która sądzić należy ostatecznie zaakceptuje stanowisko zarządu i upoważni magistrat do podpisania umowy z p. Cwajgenhaftem.

W swoim czasie zwracaliśmy uwagę, że magistrat powinien dążyć do polubownego załatwienia sprawy z dzierżawcą, gdyż wszelkie procesy naraziłyby miasto na poważne koszty a wygranie sprawy jest bardzo problematyczne. Jednocześnie z sekwestru, jaki sąd nałożył na rzeźnię, miasto wielkiej korzyści nie miało, a najlepszym tego dowodem jest, że magistrat musiał płacić z kasy miejskiej pensję sekwestratorowi w wysokości 1000 zł. miesięcznie.

Te właśnie powody skłoniły zarząd miasta do polubownego załatwienia sprawy rzeźni z dzierżawcą p. Cwajgenhaftem, co też niewątpliwie będzie z korzyścią dla miasta.

3 piętrowy gmach mieszkalny zostanie wybudowany w Sosnowcu.

Koszt budowy wyniesie 3 miliony zł.

Jak to już donosiliśmy, w Sosnowcu bawiła komisja, złożona z przedstawicieli zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król. Hucie, zakładu ubezpieczeń od wypadku we Lwowie i przedstawicieli min. pracy i opieki społecznej, w sprawie zbadania terenów nadających się pod budowę domów robotniczych.

Jako jedyny teren, nadający się na ten cel uznano grunty, należące do towarzystwa hr. Renard, położone przy przystanku tramwajowym przy ulicy Suchej i Rybnej.

W tych dniach magistrat m. Sosnowca został zawiadomiony, że zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie wyraża gotowość kupna tego terenu, o ogólnym, obszarze 2 ha 180 m. kw. i zamierza przystąpić w najbliższym czasie do budowy domu.

Wbrew jednak opinji rzeczoznawców budownictwa nowoczesnego i całej prasy zakład uparcie tkwi przy swoim projekcie budowy jednego wielkiego 3 piętrowego domu koszarowego, zamiast pobudowania szeregu małych domków jedno lub dwuizbowych, które jak wiadomo okazały się najbardziej praktyczne.

Koszt budowy projektowanego gmachu wyniesie 3 miljony zł

Spodziewać się należy, że przynajmniej wykonanie robót zakład powierzy miejscowym firmom budowlanym.

W Dąbrowie zostanie otwarty urząd skarbowy.

Wizyta prezesa kieleckiej izby skarbowej w Zagłębiu

Na terenie Zagłębia istnieją obecnie dwa urzędy skarbowe: w Sosnowcu i w Będzinie. Oba te urzędy są przeciążone pracą, skutkiem czego nie mogą należycie fukcjonować.

Jednocześnie mieszkańcy Dąbrowy dotkliwie odczuwają brak urzędu na miejscu i z każdą niemal sprawą muszą jeździć do Będzina, tracąc na to wiele drogiego czasu.

Dąbrowa, miasto liczące około 40 tysięcy mieszkańców, jeszcze przed paru laty miała swój urząd skarbowy, który, jak wiadomo, został następnie przeniesiony do Zawiercia, a Dąbrowę przydzielono do urzędu skarbowego w Będzinie.

W ostatnich czasach sfery przemysłowe i handlowe czyniły starania u władz skarbowych o restytuowanie urzędu skarbowego w Dąbrowie.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta jest obecnie na dobrej drodze. Wczoraj mianowicie bawił w tej sprawie w Będzinie i Dąbrowie prezes kieleckiej izby skarbowej i odbył szereg konferencyj.

Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie otwarcie urzędu skarbowego w Dąbrowie wejdzie na tory realne.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Marzec 8 Sobota

Dziś: Wincentego
Jutro. Franciszki
Wschód słońca: 6.9
Zachód 17.23

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 8 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00 Kom. gospod. 15.45. Kącik art. L. S. G. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Skrzynka pocztowa. 17.45. Słuchowisko dla dzieci z Wilna. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Centralne Tow. Org. Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. 19.25. Płyty gramof. 19.40 Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 Odczytanie progr. na dzień nastp. 20.15. Feljeton p. t. „Na Polskiej Kolonji Górniczej we Francji“. 20.30. Koncert wiecz.. Muzyka lekka. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. 20.00. Feljeton p. t. „Nos i nogi piechura“. 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Muz. tan z sali Malinowej.

KATOWICE.

Sobota, 8 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.10. Skrzynka pocztowa. 17.45. Słuchowisko dla dzieci z Wilna. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź progr. na dzień nast. 19.05. „Z dziedziny fizyki — O fizyce w starożytności“. 19.30. Intermezzo muz. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. „Ze świata przyrody — Osobliwe zwierzęta godne ochrony“. 20.30. Koncert z Warsz. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ „Pierwsza miłość Kościuszki“.

Kino „Momus“ „Ostatni romans“

Teatr rewji „Arlekin“ Dziś rewja pt. „Tego jeszcze nie było“

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota, dnia 8 marca o godzinie 19.30 Zemsta Nietoperza.

Niedziela, dnia 9 marca o godzinie 15.30 Legenda Bałtyku. Ceny zniżone. o godzinie 19.30 Zemsta Nietoperza.

Poniedziałek, dnia 10 marca o godzinie 19.30 Lalka.

Wtorek, dnia 11 marca o godzinie 19.30 Zemsta Nietoperza.

Środa, dnia 11 marca o godzinie 19.30 Jubileusz K. Brandta Sędziowie i Pani Kasztelanowa Premjera!

Ogólna.

Kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów.

Jak corocznie, w roku bieżącym odbędzie się w Niepołomicach (woj. kieleckie) kurs straży łeśnej i polowej dla inwalidów wojennych. Kurs jest bezpłatny. Inwalidzi otrzymują nadto bezpłatnie bilety kolejowe oraz bezpłatne utrzymanie i ubranie na czas trwania kursu.

Kurs rozpocznie się 1 września. Z dniem 1 kwietnia upływa termin składania podań, które należy kierować przez właściwe referaty inwalidzkie.

Z Kielc.

(k) **P. wojewoda Korsak.,** w związku ze swym wyjazdem z Kielc, nadesłał na ręce prezydjum izby rzemieślniczej pismo, w którem żegna oraz życzy pomyślnego rozwoju izbie dla dobra rzemiosła polskiego.

(k) **Przyjęcia u p. wojewody.** Nowomianowany wojewoda kielecki p. Paciorkowski, po objęciu swego stanowiska, przyjmuje i zapoznaje się w pierwszym rzędzie ze swymi podwładnymi urzędnikami, starostami, prezydentami miast, następnie z przedstawicielami różnych organizacyj i instytucyj społecznych.

(d) **Powszechne wykłady uniwersytetu Jagiellońskiego.** W nadchodzącą niedzielę t. j. 9 b. m. o godz. 12 w południe w sali „Ogniska“, wygłosi prof. Gostkowski wykład p. t. „Ostatnie wykopaliska w Rzymie“.

Wykład ten ilustrowany będzie obrazami świetlnemi, oraz najnowszemi zdjęciami jeziora Nemi, które prof. dr. Gostkowski, powracając z Rzymu, przywiózł z sobą.

(k) **Nowy dowódca 4 pp. leg.** Dotychczasowy dowódca 4 pp. leg. ppułk. Stefan Jażdżyński został przeniesiony na stanowisko komendanta obozu warownego w Wilnie. Stanowisko dowódcy 4 p. p. leg. obejmuje ppłk. dyplomowany Kuczyński.

Ppułk. Jażdżyński podczas kilkuletniego swego pobytu w Kielcach położył wielkie zasługi na polu przysposobienia wojskowego organizacyj szkolnych i harcerskich oraz na polu społecznem, na którem niejednokrotnie wykazał dużo energji uwieńczonej znacznemi rezultatami. To też społeczeństwo kieleckie oceniając zasługi ppułk. Jażdżyńskiego z wielkim żalem przyjęło wiadomość o jego wyjeździe.

(k) **Do K. O. P.** W ubiegły czwartek w godzinach wieczorowych 2 kompanje żołnierzy z 4 p. p. leg. wyjechały do korpusu ochrony pogranicza.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak“ — „Więzień wyspy św. Heleny“. „Unjon“ — „Kult ciała“. „Palace“ — Sen o miłości“

(k) **Rabunek 6 zł.** Przechodzącą przez las do wsi Janowa Marjannę Borowską zam. we wsi Siedlec, gm. Złoty Potok, pow. częstochowskiego—zaczepiło 2-ch osobników, z których jeden zabrał jej z kieszeni fartucha 6 zł., poczem obaj zbiegli.

(k) **Pożar.** W osadzie Głowaczów, gm Marjampol, pow. kozienickiego, wybuchł pożar i pastwą ognia padły zabudowania Józefa Langi t. j. dom mieszkalny, stodoła, obora, stajnia i dwa chlewy ogólnej wartości 11 tysięcy złotych.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu obradowano nad budżetem miasta na rok 1930-31. Budżet zwyczajny przewidziany jest o 700 tys. zł. mniejszy niż w roku ubiegłym. Obrady nad budżetem potrwają jeszcze parę dni.

(s) **Z życia oficerów i podchorążych rezerwy.** Staraniem oficerów rezerwy została zorganizowana na dzień 9 b. m. strzelnica w Katowicach. Zbiórka na dworcu w Sosnowcu punktualnie o godzinie 8.15 rano.

Program obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w Dąbrowie.

W czwartek odbyło się w sali posiedzeń rady miejskiej zebranie przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń, związków i instytucyj celem zawiązania komitetu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Po zagajeniu zebrania i podziękowaniu obecnym za przybycie przez prezydenta miasta dr. Madeyskiego, na przewodniczącego obrad powołany został dyr. Zięba, na sekretarza zaś p. Dudziński. Następnie omówiono w ogólnych zarysach prog. obchodu, który zapowiada d. 16 marca uroczystą akademję popularną w kinie „Kometa“, we wtorek 18 marca capstrzyk z udziałem organizacyj i hufców szkolnych p. w. i w. f.; w środę nabożeństwo i poranki dla młodzieży szkolnej; pozatem zostanie wydana odezwa do społeczeństwa, a klub motocyklistów po zbadaniu możliwości finansowych wyśle do Belwederu sztafetę z adresem hołdowniczym od miasta i komitetu

W skład komitetu wykonawczego weszli: dr. A. Piwowar — przewodniczący, p. Grodzicki — zastępca, p. L. Dudziński — sekretarz, oraz pp. L. Bartoszewski, J. Berbecka, R. Cholewicki, W. Czerwiński, L. Dzikowska, A. Gąszczołowski, J. Kaczkowski, R Kicki, Z. Madeyski, A. Malewski, P. Wachelko, A. Zięba. Sekcję urządzenia akademji tworzą: p, W. Kuźniak — przewodniczący, oraz pp. J. i R. Cholewiccy, W. Czerwiński, L. Dzikowska, C. Hercigowa, R. Kicki, A. Niepielski, J Szary, J Torbus, T. Trzęsimiech, P. Wachelko. Sekcja pochodowa: p. T. Polakowski, wzgl. Kaliszek — przewodniczący oraz pp. A. Chłap, K. Guzikowski, K. Kiębek, A. Malewski, M. Ornatkiewicz, W. Pawelec, L. Stankiewicz, St. Witkowski, F. Ziemkiewicz. Sekcja propagandowo ogólna: p. J. Kaczkowski — przewodniczący, oraz pp. L Berbecki, M. Domagała, A. Domaszewska, S. Grządzielski, W. Koralewski, A. Kotala, insp. Napiórkowski, E. Schönborn, R. Świątek, J. Oskólski, W. Zieliński.

Organizację poranków dla młodzieży w szkołach średnich powierzono dyr. Zillingerowi, zaś w szkołach powszechnych p. P. Wachelce, którzy porozumieją się w tej sprawie z dyrektorami i kierownikami wszystkich szkół. Na zakończenie zebrania rozdano szereg list składkowych na fundusz walki ze szpiegostwem. Osoby, które pragną zająć się zbiórką tego funduszu, zechcą się zgłosić po oryginalne listy do sekretarza komitetu wykonawczego.

W ciągu godziny cała wieś spłonęła

Pastwą rozszalałego żywiołu padło 43 zagrody.

Onegdaj we wsi Niedabyl, pow. radomskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w zagrodzie Antoniego Szworny, powstał pożar, który z gwałtowną szybkością objął dom wraz z przylegającemi do niego zabudowaniami gospodarskiemi.

Wskutek gwałtownej wichury ogień z nadzwyczajną szybkością począł przenosić się na sąsiednie zabudowania, tak, że w przeciągu niespełna pół godziny 43 zagrody były w płomieniach.

O gwałtowności i rzadkiej sile żywiołu świadczy wymownie fakt, że w ciągu jednej godziny spaliło się 43 zagród.

O ratunku nie było najmniejszej mowy. Mało co zdołano uratować.

Straty narazie nieobliczone. Jak jednakże należy się spodziewać są olbrzymie.

Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

(s) **Otwarcie wyższego kursu nauczycielskiego.** Zarząd wyższego kursu nauczycielskiego w Sosnowcu prosi nas o przypomnienie zainteresowanym, że otwarcie kursu odbędzie się o godz. 6 wieczorem w lokalu szkoły powszechnej im. T. Kościuszki w Sosnowcu ul. 3 maja 32.

(s) **Liga katolicka** przy parafji Wniebowzięcia N.M.P. w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 4 popołudniu w domu katolickim przy ulicy Kościelnej ks. dr. Ufniarski wygłosi prelekcję z przezroczami na temat: „Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa“.

Bilety wstępu nabywać można od godziny 3 popoł. w dniu prelekcji przy kasie.

(b) **„Królewicz umiera“.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. sekcja sceniczna przy sodalicji uczniów im. św. Kazimierza, odegra piękny dramat w 5 aktach p. t. „Królewicz umiera“.

W przedstawieniu bierze udział 30 osób. Reżyseruje W. Orzechowski.

Należy przypuszczać, że miejscowe społeczeństwo zainteresuje się bliżej wystawieniem tego dramatu i licznie przybędzie na przedstawienie, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju sodalicji. W czasie przerw przygrywać będzie własna orkiestra.

Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Marjan Paciorek, zam., przy ulicy Piłsudskiego nr. 26 usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, w stanie niezagrażającym życiu został przewieziony do szpitala na kurację. Powód targnięcia się na życie narazie nieznany.

(s) **Niefortunny agitator.** Przed urzędem pośrednictwa pracy w Sosnowcu kręcił się jakiś jegomość i wciskał zebranym bezrobotnym kartki do ręki.

Były to odezwy komunistyczne.

W pewnej chwili nieznajomy rzucił większą ilość ulotek w tłum tak niefortunnie, że obsypały one przypadkowo stojącego wywiadowcę.

„Ulotkarz“ powędrował do komisarjatu, gdzie okazało się, że jestto Samuel Margulies, robotnik fabryki „Dekorum“, zam. przy ul. Wysokiej 14.

Ulotki odebrano, on siedzi.

(s) **Ślub p. Marji odbędzie się o miesiąc później.** Służąca do wszystkiego, 23-letnia Marja Omasta (Będzin, Małachowskiego 58), pełniąc gorliwie swe funkcje u p. Kobylińskich w Sielcu, czyniła przygotowania do ślubu, a chcąc uświetnić ucztę weselną, zaopatrzyła się w różne konfitury i marynaty swych chlebodawców.

Ślub p. Marji odbędzie się z miesięcznem opóźnieniem, który to czas spędzi w więzieniu. Tak postanowił sędzia grodzki.

(s) **Elektromonter i damska garderoba.** Trudno dociec na co potrzebował Marjan Krajewski, lat 16 (Sosnowiec, Piłsudskiego 20), pomocnik elektromonterski, różne części damskiej garderoby. Dość, że reperując światło u p. Marji Gosek (Dekierta 18) dopuścił się kradzieży. P. Goskowa obliczyła straty na 60 zł., za co Krajewski odsiedzi trzy miesiące w więzieniu.

HRABIA MONTE CHRISTO.

231

— Wszystko to do[illegible]le — zagadnął major — pan [illegible]a przypomina sobie jednak, że ja na drogę miałem zaledwie 2.000 franków. Wydałem prawie wszystko.

— Potrzebujesz więc pieniędzy! Nic nadto naturalniejszego! Dla okrągłego rachunku weź teraz te 8000 franków.

Oczy lucеńczyka rozbłysły jak djamenty.

— Jestem panu winien jeszcze 40.000 franków. Wszak prawda?

— Czy mam panu hrabiemu wydać kwit? — zapytał major, chowając starannie pieniądze..

— A to na co?

— Będzie to panu potrzebne niewątpliwie przy obrachunkach z księdzem Bussoni?

— To mi pan dasz później kwit ogólny na całą sumę, gdy ci wyliczę pozostałe 40.000 franków. Pomiędzy uczciwymi ludźmi podobne ostrożności są zbyteczne. Słówko jednak, majorze ,już ostatnie.

— Bardzo proszę.

— Otóż nieźle by było, ażebyś ten swój surdut brandenburski zmienił tutaj na strój bardziej paryski.

— Doprawdy? — zapytał major, spoglądając z pewnem upodobaniem na swój ubiór.

— Można to było nosić doskonale w Vareggio, lecz nigdy w Paryżu. Jeżeli tak wielką do ubioru tego przywiązujesz wagę, to będziesz mógł przyodziać się weń ponownie w chwili wyjazdu z Paryża.

— Lecz cóż ja teraz na siebie włożę?...

— No, przecież tam znajdziesz coś nie coś jeszcze w swych kufrach które wraz z tobą przybyły do Paryża?

— W jakich kufrach?... Ja mam ze sobą tylko jeden mały tłómoczek.

— Jak to znać starego żołnierza! Oczywiście, że ze sobą masz tylko walizkę podręczną. Ale przecież wczoraj jeszcze przyszedł twój bagaż, z paru kufrów się składający, do Paryża i został odesłany do hotelu „Royal“, przy ulicy Richelieu. Przecież ksiądz Bussoni mi pisał, że tam właśnie zamówiłeś sobie mieszkanie.

— Więc w tych kufrach....

— Znajdizesz zapewnie wszystko, co ci będzie w Paryżu potrzebne. Nie wątpię, iż przed wyjazdem kazałeś lokajowi zapakować: toalety na miasto, galowy mundur, wszystkie ordery, jakie otrzymałeś... Nie zapominaj nigdy do munduru wziąć orderów tych. W Paryżu ogólnie się z krzyżów śmieją, ale je noszą zawsze!

— Teraz tedy — zakończył Monte Christo — gdy serce pańskie jest już wzmocnione i przygotowane na wzruszenia, oczekuj na syna, w największem jak tylko to jest możliwe spokoju.

ROZDZIAŁ IX.

Andrzej Cavalcanti.

Po rozmowie tej, hrabia Monte Christo przeszedł do salonu, który Babtysta miał zwyczaj nazywać błękitnym, a do którego przed jakąś pół godziną został wprowadzony młodzieniec o postaci zręcznej, ubrany elegancko.

Gdy hrabia wszedł do salonu, młodzieniec spoczywał na sofie, niedbale rozciągnięty i zabawiał się uderzeniem trzciną ze złotą gałką, po obuwiu.

Spostrzegłszy hrabiego podniósł się żywo.

— Czy pan jesteś hrabią de Monte Christo? — zapytał.

— Tak jest, panie. A ja czy mam zaszczyt powitać w domu mym pana vicehrabiego Andrzeja Cavalcanti?

— Jestem właśnie Andrzejem hrabią Cavalcantim, do usług — odpowiedział wytworny młodzieniec, składając wyszukany ukłon.

— Musisz pan mieć zapewne jakiś list polecający?

— Nic o nim nie mówiłem, z racji podpisu, który wydaje mi się dosyć oryginalny.

— Czy nie Sindbab marynarz?... O, jest to pseudonim pewnego anglika, wielkiego oryginału, którego prawdziwe nazwisko jest mi znane doskonale. Jestto lord Wilmor.

— Teraz rozumiem już wszystko — odpowiedział Andrzej — już się wszystko wyjaśniło. Właśnie tego anglika znałem bardzo dobrze... Tak... bardzo dobrze!

— W takim razie — powiedział hrabia z uśmiechem dużego zadowolenia — może zechcesz mi opowiedzieć cośkolwiek o sobie i o swej rodzinie?

— Najchętniej, panie hrabio. Jestem, jak to już panu powiedziałem, hrabią Andrzejem Cavalcantim, synem majora, margrabiego Bartłomieja Cavalcanti; przodkowie moi od wieków są do złotej księgi Florencji zapisani...

c. d. n.

Z Będzina.

Z ŻYCIA STRAŻY OGNIOWEJ W KAMYCACH.

W dniu 2-go b. m. odbyło się walne roczne zebranie członków straży ogniowej w Kamycach. Zebranie zagaił prezes W. Kozłowski, proponując na przewodniczącego J. Rabsztyna.

Obejmując przewodnictwo p. Rabsztyn poprosił na sekretarza W. Pawełczyka i na asesorów P. Kozła i M. Ziębiankę.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum zarząd zdał sprawozdanie z całorocznej działalności.

Dalej zarząd przedstawił budżet na r. 1930-31 na łączną sumę w przychodach 1298 zł. i w rozchodach 3798 zł., czyli z brakiem pokrycia na zł. 2508. (Nie wykazane było w budżecie subsydjum z okręgu 1,500 zł.).

Następnie zarząd przedstawił plan pracy na rok 1930-31— zaznaczając o konieczności budowy nowej remizy, co zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie dokonano wyboru dwuch członków zarządu i ich zastępców oraz członków komisji rewizyjnej.

W końcu dokooptowano 4 członków do zarządu, jako komitet budowy remizy, oraz wyłoniono sekcję sceniczną z nowozapisanych członków i członkiń.

P. W.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dn. 10 t. j. w poniedziałek, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; spr. zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wys. 5000 dolarów od polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie (2 czyt.); spr. nabycia 1000 akcyj IV emisji sp. akc. tramwaje elektr. w Zagłębiu Dąbrowskiem; spr. zwolnienia inwalidy Zulichowskiego od opłat dodatku komunalnego od patentów akcyzowych; 3 czyt. statutów podatkowych na rok 1930-31 od spadków i darowizn, zabaw publicznych, opłat za korzystanie z komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego i statutu o poborze podatku od ładunków kolejowych; wniosek nagły klubu r. PPS. w spr. instrukcji odnośnie państwowej pomocy dla bezrobotnych pracowników fizycznych i reskrypty wojewody w spr. rekwizycji lokali i rzeźni miejskiej.

(b) **Budżet m. Będzina.** Budżet m. Będzina na 1930-31 rok został już przez zarząd miasta całkowicie uchwalony i przesłany do komisji budżetowo - skarbowej. Budżet ten określono w dochodach na 2 miljony 105 tys. 206 zł. i w wydatkach 2 miljony 104 tys. 547 zł.

(b) **Walne zgromadzenie delegatów straży ogniowych.** W dniu 9 b. m. o godzinie 10 w pierwszym, a o 11 w drugim terminie, w sali rady miejskiej (dawny budynek „Piasta" obok dworca) w Będzinie, odbędzie się walne zgromadzenie delegatów okręgu będzińskiego, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) przemówienia gości zaproszonych, 3) sprawozdanie zarządu okręgowego, 4) sprawozdanie kom. rewizyjnej, 5) dyskusja nad sprawozdaniem, 6) wybór 2 członków zarządu na miejsce ustępujących z losowania, 7) wybór komisji rewizyjnej, 8) zatwierdzenie programu prac i budżetu na rok 1930, 9) zmiana statutu, 10) kasa doraźnej pomocy i 11) wolne wnioski.

(b) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Zarząd koła podoficerów rezerwy w Będzinie zawiadamia wszystkich kolegów, zamieszkałych w Będzinie i okolicy, pozostających bez pracy, aby zgłaszali się do biura koła (Hale targowe) w dniu 13 marca b. r. t. j. w czwartek, ze świadectwami z ostatniej pracy. Członkowie koła proszeni są o zabranie ze sobą legitymacyj członkowskich, celem wymiany ich na nowe, ponieważ legitymacje dotychczasowe zostały unieważnione.

Z Dąbrowy.

(d) **Za 40 zł. — 3 miesiące aresztu.** 17-letni Dominik Jałowiecki (Zagórze, ul. Wiejska), inkasent Kaili Fried (Sosnowiec, Szklarniana 1), po zainkasowaniu 40 zł. w sklepie Koziołkowa za dostarczone winogrona, znikł bez śladu. Po trzech dniach znaleziono go. Pieniędzy nie miał. Jałowiecki posiedzi 3 miesiące w kozie za przywłaszczenie.

W niedzielę dnia 9 marca b. r. w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego

Michała Eibeszyca

odbędzie się odsłonięcie pomnika na cmentarzu żydowskim w Warszawie, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, teściowa, bratowe, szwagrowe i szwagrowie.

„Wizje z nad Bałtyku" — w prasie brazylijskiej.

Zachwyt dziennikarza brazylijskiego nad Gdynią.

W jednym z najpoczytniejszych dzienników brazylijskich wieczorowym „A Noite" z dnia 14 stycznia ukazała się korespondencja z Gdyni p. t. „Wizje z nad Bałtyku". Autor tej korespondencji, p. Damoki Kraner, opisuje wrażenia z wycieczki z Gdańska do Gdyni.

„Przed pięciu laty — pisze o Gdyni korespondent „A Noite" — była to osada składająca się z 50 rodzin rybackich. Dzisiaj jest to już port nowoczesny z latarniami morskiemi, drapaczami chmur dokami, kolosalnemi magazynami, biurami i kawiarniami".

Dalej opisuje autor wspaniałe i nowoczesne urządzenia portowe, zachwyca się kranami, które w oka mgnieniu podnoszą całe wagony węgla z toru kolejowego i wysypują go do statków, podziwia rozmach i gorączkę rozbudowy całego miasta.

„Co za niezwykłe dzieło, — pisze dalej p. Damoki Kraner — co za nadzwyczajne rezultaty w pięciu latach. Myśl widza przenosi się mimowoli do miast zachodnio - amerykańskich, które powstały jakby zaimprowizowane. Tu jednak wysiłek wydaje się być potężniejszy, gdyż jest jedyny, gdyż jest wykonany przez jeden rząd„ wprawdzie bogaty w możliwości i silny w swem zamierzeniu, lecz bardzo ubogi w kapitały, przez rząd narodu, który liczy zaledwie dziesięć lat odzyskanego życia niepodległego i który musiał przezwyciężyć wszystkie przeciwności, dziedzictwo wielkiej wojny światowej, po której wkrótce nastąpiła druga, niemniej groźna".

Dalej autor analizuje przyczyny, które skłoniły Polskę do zbudowania— własnego portu i stwierdza, że jakkolwiek traktat wersalski zabezpieczył jej możność korzystania z usług portu gdańskiego, to jednak państwo polskie musiało mieć własny dostęp do morza, — „musiało mieć własny port na własnem terytorjum, gdzieby mogło rozporządzać absolutną i niezaprzeczalną suwerennością".

Uśmiech szczęścia p. Marjanny...

Ukaranie młodzieńca o złych skłonnościach

Uśmiech szczęścia przemknął przez rumiane lica p. Marjanny M. (Sosnowiec, Dzika 2), gdy oglądając jedną z wystaw na ul. Modrzejowskiej, poczuła ciepłą rękę młodzieńca. czule obejmującą jej smukłą kibić.

Po chwili jednak p. Marjanna przekonała się, że chodziło o coś innego. Młodzian złapał za portmonentkę.

Przytrzymawszy jego rękę w swej kieszeni, p. Marjanna skinęła na policjanta. Zajście opisano w protokule.

Wczoraj pod zarzutem usiłowania dokonania kradzieży portmonetki p. Marjanny w zgoła innych okolicznościach, odpowiadał w sądzie okręgowym 20 letni Stanisław Drzazga (Będzin, Góra Zamkowa 10), 13 razy karany za kradzieże.

14-ty wyrok opiewa na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Grupa anarchistycza „Dynamit"

sięga mackami do kasy fabryki drożdży

Kasjer „Warszawskiej fabryki drożdży", pan Abram Warszawiak omal nie spadł z krzesła, po przeczytaniu strasznego listu. W oczach

zamigotały mu gwiazdki,

a na plecach poczuł gęsią skórkę.

Otą, co zawierała koperta, doręczona przez listonosza.

WARSZAWSKA
GRUPA ANARCHISTYCZNA
DYNAMIT

Wielmożny Pan Abram
Warszawiak, Dzika 46.

1) W. G. A. D. nałożyła na pana podatek w sumie 1.000 zł. (słownie tysiąca złotych). Jeżeli pan w przeciągu trzech dni nie zdecyduje się uiszczać tę sumę zostanie pan zgładzony. Przyślemy panu list, zarażony bakterjami tyfusu.

2) Jeżeli pan decydujesz się uiszczać tę sumę, to niech pan w trzech dniach da ogłoszenie do Naszego Przeglądu: „Zgubiłem w taksówce parasol z kościaną rączką. Znalazca otrzyma nagrodę. Abram Warszawiak, Dzika nr. 46". Wtedy pan otrzymasz szczegółową instrukcję, jakim sposobem masz pan nam przekazać pieniądze.

3) Jeżeli pan nie masz gotówki i pan by chciałeś kredytu, to my możemy przyjąć dobre weksle klijentowskie.

4) My nie radzimy zawiadamiać policję.

Jeżeli panby chiałeś robić jakieś kanty, to pan w te chwile otrzymujesz w liście zaraźliwe bakterje.

Poniżej tekstu widniała trupia czaszka ze

skrzyżowanemi piszczelami

oraz dwa nieczytelne podpisy: prezesa i sekretarza.

Ponury ten list nadszedł w ubiegły poniedziałek. Skutek był taki że p. Warszawiak w ciągu pięciu minut

rozchorował się

na żołądek, następnie na nerwy, wreszcie na głowę. Przez cały dzień nie wychodził z domu. Wieczorem przyjmował krewniaków z kondolencjami.

O godzinie 3 w nocy w mieszkaniu pp. Warszawiaków

zadźwięczał telefon.

— Hallo! Tu mówi grupa anarchistyczna „Dynamit". Czy pan dostałeś nasz list?

— Dostałem — jęknął pan Warszawiak.

— No, i co pan o tem myślisz?

— Ja nie mam tyle gotówki.

Słyszane rzeczy! Nakładać

tysiąc złotych podatku!

— To rozłożymy panu na raty. Czasy są ciężkie, panie Warszawiak i my to rozumiemy. Masz pan jeszcze dwie doby do namysłu.

Przeleżawszy dwa dni pod kołdrą, pan Abram opuścił wczoraj łóżko i udał się ze skargą

do urzędu śledczego.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie. Listem anarchistów zajęli się eksperci.

Wkrótce jeden z autorów listu został zatrzymany. Nazwisko anarchisty, ze względu na toczące się śledztwo, narazie nie może być ujawnione.

Z Czeladzi.

(c) **Otwarcie uniwersytetu powszechnego.** Otwarcie czynnego już od tygodnia uniwersytetu powszechnego, nastąpi w niedzielę, o godz. 5 popołudniu. W uroczystości tej wezmą udział: starosta Boxa, burmistrz miasta p. Głażewski i przedstawiciele sejmiku będzińskiego, rady miejskiej, miejscowych władz samorządowych i organizacyj.

(c) **Ogólne zebranie miesięczne związku powstańców śląskich** grupy czeladzkiej, odbędzie się w niedzielę, o godz. 2 i pół popołudniu w magistracie. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw organizacyjnych.

Z Zawiercia.

(z) **O zasiłki dla bezrobotnych.** Związki zawodowe „Praca" i metalowców zjednoczenia zawodowego polskiego w Zawierciu, wystąpiły z memorjałem do ministerjum pracy, województwa, starostwa i magistratu, o udzielenie jaknajwydatniejszych subwencyj, na zatrudnienie i przyjście z pomocą bezrobotnym w mieście, liczba których grubo przewyższyła trzy tysiące a jednej trzeciej z nich wkrótce kończą się zasiłki z funduszu bezrobocia. Jednocześnie wyjeżdża delegacja do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia o przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych.

(z) **Zwyżka cen mięsa.** Z powodu zwyżki cen żywca podniesiono cenę mięsa do zł. 2.25 za klg.

(z) **Ogródki działkowe.** Dzisiaj wieczorem, o godz. 6 w domu ludowym towarzystwo ogrodków działkowych w Poznaniu urządza wieczór propagandowy, którego program wypełnią liczne przemówienia. Pożądany udział jaknajszerszej publiczności.

(z) **Z policji.** Lustrację urzędów p. p. w Zawierciu i powiecie przeprowadzają insp. Wróblewski z komendy głównej i podinsp. Stam z komendy wojewódzkiej p. p.

(z) **Złodziejski wypad.** Aż z Bochni przyjechał do Zawiercia złodziej zawodowy Stanisław Michalczyk. Po dokonaniu kradzieży w sklepach H. Skalskiego i Izraela Grünkrauta dostał się w ręce policji.

Z Olkusza

(ol) **Na pożegnaniu p. wojewody Korsaka** byli z Olkusza: starosta Stamirowski, p. Okrajniowa i dr. Łapiński.

(ol) **Walne zebranie ofic. rezerwy w Olkuszu.** W dniu 9 bm. o godz. 3 po poł. w sali posiedzeń magistratu, odbędzie się walne zebranie zw. of. rew. pow. olkuskiego. Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie z działalności za rok ub., wybór nowego zarządu itp.

(ol) **Ślub.** Ks. proboszcz olkuski pobłogosławił związek małżeński, pomiedzy p. Tad. Tetmajerem, synem powieściopisarza, oficerem ułanów z Krakowa, a panną Marją Jabłońską, córką dyrektorostwa z pap. „Klucze". Wśród gości weselnych ze strony młodego pana ,była rodzina Rydlów i korpus oficerski ułanów. Pani Tetmajerowa była w tradycyjnym stroju krakowskim.

(ol) **Dochód z zabawy na gruźlicę.** Suma zł. 64.50 osiągnięta z zabawy towarzyskiej urzędników fabr. „Olkusz", odbytej w dniu 22. II. rb. przeznaczona została na fundusz specjalny kolonij letnich dla najbiedniejszych dzieci, zagrożonych gruźlicą.

(ol) **Postój furmanek w rynku w dnie jarmarczne bez ograniczenia.** Na wniosek radnych: Piechowicza i Kubiczka, rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do władz z prośbą o zniesienie dotychczasowego ograniczenia co do postoju furmanek w rynku podczas dni jarmarcznych w ten sposób, aby furmanki te mogły pozostawać na rynku dłużej, aniżeli do godz. 2 po poł.

Krwawe widowisko w cyrku.

Niebezpieczna atrakcja.

Tłumno było w jednym z cyrków londyńskich na ostatniem niedzielnem przedstawieniu. Dyrektor zacierał ręce, gdyż sprzedano 2 tysiące biletów, a publiczność gorącemi oklaskami dawała wyraz swego zadowolenia z przedstawienia.

Oklaski umilkły i widzowie zaparli oddech w piersiach, kiedy przyszła kolej na główny punkt przedstawienia, na popisy

trójki akrobatów,

małżeństwa Porgeurów i Joriego Lamberta.

Ostatni z wymienionych i pani Helena Porgeur znajdowali się na trapezie, na którym Lambert zawisł głową na dół, zaczepiony końcami stóp, a w rękach trzymał panią Porgeur, wykonywującą ewolucje akrobatyczne. W odpowiedniej chwili miał ją puścić, aby stojący na arenie mąż, atleta, pochwycił ją w objęcia.

Było to zadanie niełatwe, gdyż przestrzeń od trapezu do areny wynosiła 10 metrów. Niestety zanim nadeszła decydująca chwila, nogi Joriego Lamberta ześlizgnęły się z trapezu i oboje akrobaci

runęli na dół.

Wezwano natychmiast pomoc lekarską, ciężko potłuczonych odstawiono do szpitala, a strapiony tym wypadkiem p. Porgeur wyjaśniał nagabującej go publiczności, że jego zespół prawdopodobnie już nigdy nie powtórzy tych ćwiczeń, przy których wykonywaniu już trzeci raz wydarzył się

ten wypadek.

Kiedy zaś zapytany dlaczego wogóle ryzykownego numeru nie zaniechano zaraz po pierwszym wypadku, odpowiedział, jakby znał refren ze znanej piosenki polskiej:

— Dla chleba, mój panie, dla chleba.

Nieszczęsny „fakir".

Tragiczna śmierć maniaka.

Do pewnego agenta widowiskowego w Berlinie, niejakiego Hansa Brühla zgłosił się niedawno starszy mężczyzna, 47-letni krawiec Melchjor Dietrich i oświadczył co następuje:

— Od szeregu lat zajmuję się

wiedzą okultystyczną.

Obecnie mogę się poszczycić tem, że osiągnąłem w wielu dziedzinach doskonałość, równą sławnym fakirom induskim. Gotów jestem np. dać się

żywcem

zakopać na przeciąg godziny. Przychodzę do pana, aby mu zaproponować zajęcie się techniczną stroną mego występu...

Agent, nie badając bliżej istotnych kwalifikacji fakirskich Dietricha, zgodził się na jego propozycję i zajął się urządzeniem tego „popisu".

I rzeczywiście wobec tłumów publiczności ulokowano Dietricha w trumnie i

zagrzebano w ziemi.

Gdy jednak po godzinie otwarto trumnę — nieszczęśliwy człowiek dawał już tylko słabe oznaki życia. Okazało się, że był to tylko manjak, nie mający pojęcia o wiedzy fakirskiej...

Rodzina zmarłego wytoczyła Brühlowi proces, żądając ukarania go. Wprawdzie agent tłumaczył się, że działał w dobrej wierze, sąd jednak uznał, że powinien on był stwierdzić kwalifikacje manjaka i skazał go na miesiąc więzienia....

Zagadkowe odkrycie w mieszkaniu studenta

Znaleziono zwłoki lokatora z oznakami gwałtownej śmierci

Zagadkowego odkrycia dokonano w domu nr. 57 a przy ul. Zytniej w Warszawie.

W domu tym mieszkał od 5 lat student politechniki, b. urzednik banku rolnego, 3? letni Aleksander Kontowtt z kolegą Dymitrem Sarafanowem, również studentem politechniki.

Przed dwoma tygodniami Sarafanow wyjechał na wieś w celu przeprowadzenia pomiarów gruntów. Wróciwszy wczoraj około 6 wieczorem, polecił dozorcy Franciszkowi Putce i jego kuzynce Annie Ziółkowskiej, wnieść na górę

przyrządy miernicze.

Otworzywszy własnym kluczem drzwi mieszkania. Sarafanow i Ziółkowska weszli do środka. Kontwott lezał w bieliźnie na łóżku i nie drgnął nawet na widok wchodzących. Podszedłszy bliżej Sarafanow stwierdził, że kolega jego nie żyje.

Zawiadomiono władze śledcze. Na miejsce przybył prokurator Sima i komisarz Przygoda z urzędu śledczego. Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo. Na wargach zmarłego widnieją skrzepy krwi, przyczem pozycja, w jakiej zastano zwłoki, nasuwa przypuszczenie, że Kontowtt zmarł

gwałtowną śmiercią.

Zwłoki przeleżały prawdopodobnie kilka dni. Ostatni raz widziano zmarłego w ubiegłą w sobotę.

Dochodzenie w tej zagadkowej sprawie prowadzi urząd śledczy.

KONTO.

Przez pomyłkę w kancelarji więzienia przetrzymano jednego z więźniów osiem dni ponad termin kary.

— Bardzo mi przykro, że się tak stało, — usprawiedliwiał się dyrektor przed zwolnionym więźniem.

— To nic złego, panie dyrektorze,— odparł były więzień, — proszę mi zapisać 8 dni na moje konto na przyszłość.

W TOWARZYSTWIE.

— Pan jesteś idjotą!
— Panie, to obraza!
— Nie, to djagnoza.

SPORTOWIEC.

— Pan zapewne pierwszy raz jeździ na nartach?
— Nie mój panie, po raz ostatni.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7.3.

Warszawa dol. 8,89
Nowy Jork 8,905
Londyn 43.. ½
Paryż 34,90½
Wiedeń 12.,60
Praga 26,42½
Włochy 46,72
Szwajcarja 172,55
Berlin 212,84
Dol. Warsz. pł. obr. 8.89½
.% Poż. Dolarowa 74.25
5% Poż. Konwersacyjna 52,5.—52,.0
4% Poż. Inwestycyjna 126 0.—127,50
4½% Ziemsk. Kredyt ..,85—.5,—
Tendencja: niejednolita

AKCJE

Warszawa, 7.3.

Bank Polski 166,00—16.,25—165,50
Bank spół. zarobk. 78,50
Łazy 4,25
Węgiel 50,00—50,50
Lipop 24,00—24.25
Modrzejów 12,25
Starachowice 20,75—21.—
Haberbusz 106,00—.07,—
Tendencja: mocniejsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 7.3.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Sosnowca ogłasza

PRZETARG

na dostawę kostki granitowej (pieńki) w ilości 750 tonn oraz 220.000 cegły. Bliższe szczegóły można otrzymać w Wydziale Budownictwa.

Termin składania ofert do dnia 15 marca br.

MAGISTRAT.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 13 marca 1930 r. o godz. 10-ej w Czeladzi przy ul. Niwa nr. 12 odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości składających się z lokomobilii 6 atm. pow. ogrzewalni 18 mtr. 15 Km. nieczynnej oszacowanych na Zł. 900.— należących do Garbarni „Czeladzianka" na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano spis zaś takowych codziennie od 9 do 14 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie, ul. Małachowskiego 4.

Sosnowiec, dnia 4 marca 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny).

Wydaca: Helena Monsiorska
Druk. Expres Zagębia« Sosnowiec, Teatralna ul. 1 tel.494